



---

Jan Stanisław Łoś

## PRAWO XII TABLIC

---

Wśród spuścizny Jana Stanisława Łośa (1890-1974), m.in., znawcy starożytnego Rzymu i stosunków polsko-ukraińskich, przechowywanej w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL znalazły się materiały świadczące o tym, że w latach 40. i 50. XX w. autor ten intensywnie pracował nad przekładem ustawy XII tablic oraz nad sporządzeniem komentarza do niej. Znajdują się one w odrębnej teczce, na której napisano „Prawo XII tablic. Tekst i tłumaczenie” (BU KUL, Rkps. 2726). Prezentowany tekst opatrzono tam nagłówkiem „Wstęp” (por. BU KUL, Rkps. 2726, k. 3-25). Po nim następuje zestawienie starożytnych źródeł, w których znalazły się cytaty z niezachowanego w całości pierwszego spisanego prawa Rzymian, którym przyporządkowano autorski przekład (por. Rkps. 2726, k. 27-67). Z niewiadomych powodów nie doszło do wydania w odrębnej publikacji dzieła, na którego polski przekład przyszło romanistom polskim czekać jeszcze długo. Jan Stanisław Łoś zdecydował się „uratować” przynajmniej część ze swoich ustaleń przez umieszczenie ich w zbiorze esejów „Sylwetki rzymskie”. Ceną za to była rezygnacja z aparatu naukowego, włożenie między eseje oraz nadanie im tytułu: „Krynica prawa” (por. J.S. Łoś, Sylwetki rzymskie, Warszawa 1958, s. 25-43; praca ta została niedawno wznowiona. Por. J.S. Łoś, Sylwetki rzymskie, wyd. II, Lublin 2007, s. 33-53). Przekład ustawy XII tablic umieszczono w tym samym zbiorze jako apendyks wraz ze spolszczeniem „Czynów ubóstwionego Augusta” (*Res gestae vidi Augusti*). „Oskrobanie” tego materiału zdegradowało go do poziomu tekstu publicystycznego. Stąd dziecinna reakcja środowiska naukowego polegająca na udawaniu, że nic wielkiego się nie stało. Tymczasem stało się! Wstęp i przekład są znakomite, o czym miał okazję przekonać się każdy. Bo mało było

takich, którzy nie mieli wtedy w ręku tekstów Jana Stanisława Łosia. Tym bardziej należy ubolewać, że jego pierwotny plan nie doczekał się realizacji. Uczony ten nie tylko bowiem należał do najwybitniejszych polskich humanistów XX wieku, ale jego doświadczenia jako dziedzica i gospodarza pozwoliły mu doskonale wyczuć „ ducha ” kodyfikacji przygotowanej przez społeczeństwo rolnicze obdarzone wysoce rozwiniętym zmysłem politycznym i prawnym. Narracji Łosia zarzucano niekiedy niedoskonałość oraz lubowanie się w barokowej ornamentyce. Kto jednak miał kiedykolwiek do czynienia z pracą na roli, temu nie trzeba z Łosia niczego tłumaczyć. O jego doskonałym zrozumieniu społecznego klimatu, który towarzyszył zredagowaniu ustawy, świadczy poniższy tekst. Nadano mu tytuł „teczkowy” oraz pozostawiono przypisy. Proza Łosia, niedościgniona pod względem stylistycznym, bywa ciężkostrawna. Z tego powodu zdecydowałem się na podzielenie wywodu na mniejsze jednostki (zabieg ten został uzgodniony z Markiem Łosiem, synem Autora). Wydawanie po latach pełnego przekładu ustawy XII tablic nie ma obecnie większego sensu, gdyż w obiegu naukowym funkcjonuje znakomicie przyjęte tłumaczenie (zob. M. i J. Zabłoccy, Ustawa XII tablic: tekst, tłumaczenie, objaśnienia, Warszawa 2000). Erudycyjną oprawę doń warto jednak nareszcie odrąbać od „Sylwetek” oraz pokazać ją tak, jak chciał swego czasu zaprezentować ją światu Autor.

Na podstawie rękopisu i maszynopisu tekst niniejszy przygotował do druku dr hab. Maciej Jońca z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego.

Pojęcia kluczowe: prawo rzymskie; prawo XII tablic; Jan Stanisław Łoś; Rzym w V w. p.n.e.; Grecja w V w. p.n.e.

## Wprowadzenie

Nauka ostatniego stulecia niemiłosiernie obeszła się z liwiuszowską tradycją opowiadającą dzieje powstania Prawa XII Tablic. Podała w wątpliwość kolejno: epokę, w której Prawo to miało powstać, jego związki z prawami państw greckich, a w szczególności Aten, wreszcie sam fakt kodyfikacji. Gdybyśmy przyjęli wszystkie przeczenia sformułowane przez krytykę, musielibyśmy dojść do wniosku, że Rzymianie pierwszej połowy ostatniego wieku przed naszą erą, którzy jak Ciceron uczyli się na pamięć niby wierszyka (*sicut carmen*) tekstu Prawa XII Tablic, padli ofiarą jakiejś trudnej do wytłumaczenia mistyfikacji. Znajomość prawa ojczystego i jego dziejów stanowiła w Rzymie niezbędny składnik wykształcenia każdej jednostki pragnącej odegrać w państwie jakakolwiek rolę. Szlachetny młodzieniec nie wychodził, rzec można z trybunału, gdzie na przemian pełnił funkcje oskarżyciela i obrońcy, lub zastępcy interesów swych klientów. Później jako mąż dojrzały sam zasiadał na stolicy sędziowskiej i wyrokował lub też ujmował proces w „formułę”, a zanim osiągnął upragniony konsulat musiał przez rok pełnić jako pretor funkcje ministra sprawiedliwości i najwyższego sędziego. Nieznajomość prawa przynosiła ujmę i mogła złamać świetnie zapowiadającą się karierę.

Wiedzę prawniczą przekazywano sobie z pokolenia w pokolenie. Zrazu jako spuściznę tym cenniejszą, że tajną, później jako naukę głoszoną przez wielkich prawników, otoczonych zawsze przez zastępy przejętych wciąż uczniów. Tak było od czasów niepamiętnych, starszych bodaj niż epoka republikańska. A im dawniejsze czasy, tym większe znaczenie przywiązywano do dosłownego brzmienia ustawy, do jej litery, boć przecie cytat niedosłowny lub wygłoszony z niewłaściwą intonacją i z niewłaściwym gestem przyprawiał o przegraną procesu. Prawnik rzymski musiał znać na pamięć nie tylko tekst ustawy, lecz także imiona konsulów lub innych eponimów, za których rządów została uchwalona, wreszcie imiona wnioskodawców, którzy przeprowadzili jej uchwalenie (*lex Canuleia, Sempronia, Cornelia* itd.).

Między panowaniami Jana bez Ziemi a Henryka VIII nie upłynęło więcej czasu niż pomiędzy epoką pierwszej kodyfikacji prawa rzymskiego a epoką Grakchów, w której to epoce żył jeden z największych *iurisprudentes* ery republikańskiej, ojciec nauki prawa – Mucjusz Scaevola. Nikt nigdy nie przeczył, że juryści angielscy z czasów Henryka VIII byli obeznani z tekstem *Magna Charta*, która dla prawa angielskiego stała się takim samym źródłem jak Prawo XII Tablic dla prawa rzymskiego. Dlaczegoż mielibyśmy mieć o prawnikach angielskich wyobrażenie lepsze niż o rzymskich? Na gruzach rozbitej przez krytykę liwiuszowskiej tradycji nie zdołano wznieść żadnej nowej a jako tako trwałej budowli.

### Data uchwalenia Prawa XII Tablic

W rezultacie więc stuletnich sporów najbezpieczniej będzie przyjąć pogląd, że: Rzym epoki wczesnorepublikańskiej dokonał istotnie kodyfikacji i publikacji swego prawa, że kodyfikacja ta była wynikiem najpierw walki, a następnie kompromisu pomiędzy dwiema grupami, z których w owej epoce składał się zespół obywateli rzymskich, że nowy kodeks przyniósł Rzymianom zasadniczą przynajmniej powszechność i jednolitość prawa, że wreszcie wchłonął nie tylko szereg przepisów dawnych, można powiedzieć archaicznych, przekazanych przez stary autochtonny obyczaj ludności wiejskiej o kulturze pastersko-rolniczej, lecz także szereg przepisów zapożyczonych u grup ludzkich bardziej zurbanizowanych i w rozwoju kulturalnym dalej posuniętych niż rdzenna ludność rzymska.

Z tym poglądem nie pozostanie w zasadniczej sprzeczności pogląd, że tradycyjnie przyjęta data skodyfikowania i ogłoszenia Prawa XII Tablic (451-448 r. p.n.e.) może być przesunięta cokolwiek bliżej końca V stulecia p.n.e. oraz że brzmienie ustaw zawartych w XII Tablicach mogło ulec pewnej zmianie przy odtwarzaniu tekstu Tablic

zniszczonych w czasie najazdu Gallów (ok. 390 r. p.n.e.) i że przy tej sposobności mogła ulec pewnej modernizacji archaiczna łacina, w której spisano tekst pierwotny. Modernizacja taka mogła być także wynikiem powolnej a nieświadomej ewolucji językowej (tak np. słowo *quandoc* otrzymało w końcu brzmienie *quando*, gdyż ludzie coraz słabiej wymawiali końcowe *c*, albo też nazwisko *Claudius* począto wymawiać *Clodius*).

## Problem oryginalności Prawa XII Tablic

Zagadnienie związków, jakie mogą zachodzić pomiędzy Prawem XII Tablic a prawodawstwem państw nielacińskich, w szczególności zaś helleniskich (a nawet pozahelleniskich), wywołało także spory zaćięte, trwające może i po dziś dzień. Z jednej strony mieliśmy obóz „patriotów”, skupiający przede wszystkim uczonych włoskich, broniących niezłomnie oryginalności pierwszego kodeksu prawa rzymskiego. Z drugiej był obóz, który można nazwać kosmopolitycznym, wykazujący ogrom wpływu, jaki na Prawo XII Tablic wywarło prawodawstwa innych narodów, nieraz w przestrzeni i czasie bardzo od Rzymu odległych, z kodeksem babilońskim Hammurabiego na czele.

Za tezę broniącą oryginalnej „rzymskości” Prawa XII Tablic przemawiałaoby rzekoma izolacja wczesnorepublikańskiego Rzymu i jego narodowy szowinizm niedopuszczający obcych wpływów. Jeżeli tedy znajdujemy w Prawie XII Tablic przepisy przypominające prawa innych narodów starożytnych, mielibyśmy do czynienia ze znanym zjawiskiem, że tożsamość potrzeb powoduje tożsamość środków zaradczych i że Rzymianie, w miarę jak stopień ich ewolucji osiągał poziom osiągnięty dawniej przez inne narody, dokonywali samorzutnie tych samych co sąsiedzi wynalazków. Różnica leży jedynie w czasie. Jednym słowem – Kolumb nie jest jedynym odkrywcą Ameryki. Odkryli ją też i późniejsi od niego żeglarze, którzy płynąc na zachód natknęli się na ląd amerykański. Wszystkiemu winien jest Plutarch, który oczarował potomność swą powieścią jak to Cato Censorius uczył się na stare lata po grecku.

Jak w istocie rzeczy przedstawia się prawodawcza oryginalność Rzymian oraz izolacja wczesnego Rzymu? Najlepszą definicją istoty prawa byłoby określenie, że prawo jest to światopogląd ujęty w pewną ilość nakazów i zakazów (chodzi oczywiście o światopogląd grupy rządzącej). Światopogląd zaś jest to częściowo synteza, częściowo wypadkowa wyobrażeń: religijnych, etycznych, moralnych, filozoficznych i ekonomicznych (te ostatnie zazwyczaj dyktowane przez interes grupy rządzącej). Zdaje się, że Rzymianie w żadnej z tych dziedzin nie byli oryginalni. Zdaje się, że się o oryginalność nie kusi- li. Szczycili się jedynie, że z dorobku wszystkich narodów umieli wy-

brać to, co było praktycznie najlepszego, i że wybierali to najlepsze we właściwej chwili. Byli mistrzami w robocie mozaikowej. Górowali nad starszymi kulturalnie narodami nie swą wynalazczością, lecz zdolnością celowego użycia dokonanych przez innych wynalazków.

### Międzynarodowe kontakty Rzymian w V wieku p.n.e.

Kontaktów z obcymi narodami Rzymianie nigdy uniknąć nie mogli. Wynikało to z geograficznego położenia Rzymu, który leżał w punkcie zetknięcia się trzech różnych elementów językowych i kulturalnych (latyński, sabiński i etruski). Pierwotny naród rzymski nie jest monolitem, lecz chemicznym związkiem tych troistych pierwiastków. Rzym leży ponadto nad jedyną w Italii rzeką sławną (Pad w V wieku p.n.e. płynął poza Italią). Leży niezbyt daleko od morza, a przez środek miasta przechodziła od niepamiętnych czasów *Via salaria* („droga solna”). Miasto, przez które przechodzi „droga solna”, nie mogło być izolowane od kontaktów z obcymi, którzy po tę sól musieli jeździć do Rzymu lub z Rzymu ją sprowadzać. Izolacja pierwotnego Rzymu niemożliwa była także z powodu miniaturowej wielkości państwa. Jeszcze w V wieku p.n.e. obszar państwowy (mówimy o obszarze państwa rzymskiego w odróżnieniu od państw sojusznich) nie wynosił więcej jak plus minus 3000 km. Tyle, co jeden większy polski powiat. Gdybyśmy przyjęli, że państwo to miało kształt koła zatoczonego naokół Rzymu to odległość stolicy od granic wynosiłaby niespełna 30 km (niecałych 7 godzin pieszego marszu), a były przecież granice znacznie mniej odległe, do których nie trzeba było iść pieszo dłużej niż 2-3 godziny.

W Rzymie przebywała znaczna ilość obcych. Ci obcy podlegali wprawdzie sądom rzymskim, ale sądzeni byli nie wedle prawa rzymskiego lecz wedle swoich praw narodowych. Wynikało to z powszechnie w starożytności przyjętej zasady personalności prawa. Rzymski sędzia zatem stykał się codziennie z prawem pozarzymskim, musiał je znać, stosować, musiał go się uczyć, a stając się z kolei prawodawcą z pewnością nie zapominał tego, czego się jako sędzia lub opiekun cudzoziemców nauczył. Kontakty z zagranicą były nie do uniknięcia. Tylko nie wszystkie grupy ludności wczesnorepublikańskiego Rzymu brały w tych kontaktach równomierny udział. I ta nierównomierność rozłożenia kontaktów z zagranicą znalazła swój wyraz w Prawie XII Tablic.

Styczność z zagranicą miejskiego odłamu ludności Rzymu była z natury rzeczy bez porównania silniejsza niż ludności wieśniaczej (z wyjątkiem jedynie rządzącej arystokracji, która prowadząc politykę państwa musiała przez znaczną część roku przemieszkować w mieście i stykać się bezpośrednio i pośrednio z cudzoziemcami

i obcymi państwami). Jeżeli mamy wierzyć świadectwu zazwyczaj dobrze poinformowanego Polibiusza, stosunki wczesnorepublikańskiego Rzymu sięgały nawet do Kartaginy<sup>1</sup>. Rzym V wieku p.n.e. brał już udział, co prawda dość skromny, w międzynarodowym obrocie gospodarczym. Nie przeszkadzało to ludności wieśniaczej żyć w kręgu archaicznego, przekazanego przez wymarłe pokolenia obyczaju.

Taka współczesność międzynarodowej wymiany dóbr i myśli ze skrajną zaściankownością nie jest zjawiskiem rzadkim. Możemy ją obserwować po dziś dzień w niejednym kraju Europy i Ameryki zwłaszcza południowej. Jeszcze na początku bieżącego stulecia widzieliśmy u niektórych narodów poszczególne grupy żyjące wedle odwiecznego obyczaju i rządzące się nim. Dorobek cywilizacyjny epoki nowożytnej do nich nie docierał. Zniknięcie tego dorobku nie przyniosłoby im żadnej straty. Mamy na myśli przede wszystkim górali trudniących się sezonowym wypasem owiec na górskich pastwiskach, wszystko jedno czy umieścimy ich na Bałkanach, w Pirenejach czy Karpatach. Wszędzie obowiązuje niepisane prawo, znane doskonale wszystkim. Rządzą się nim od tysięcy lat niezmiennie ludzie, psy owczarskie, a nawet owce. Ze zdobyczy nowoczesnej cywilizacji na hale i połoniny dociera jedynie radio (nieczęsto) i wódka.

### **Spółeczeństwo Rzymian w V wieku p.n.e.**

Ludność wiejska pierwotnego Rzymu składała się właśnie z takich pasterzy, bo gospodarstwa rolne w ścisłym znaczeniu tego słowa były jeszcze bardzo małe i pastwiska zajmowały większą część kraju. Podstawą egzystencji był wypas nie tylko owiec, lecz i wołów, ale przede wszystkim trzody chlewnej (tej ostatniej po lasach dębowych i bukowych). Ten odłam ludności rzymskiej nie potrzebował szukać pierwowzorów prawodawczych w świecie helleńskim. Rzymskie pasterskie prawo zwyczajowe, wspólne Rzymianom, Etruskom, a nawet mieszkańcom Korsyki, górowało wedle świadectwa Polibiusza<sup>2</sup> nad pasterskim prawem greckim. Wychowało uczciwych pastuchów i muzykalne świnki, czego prawo greckie nie osiągnęło nigdy. Każda świnka знаła pieśń swej trzody i na głos rogu stawiała ochotnie do szeregu, by wraz z innymi współświnkami maszerować karanie za (powtarzamy: „za”, a nie „przed”) pastuchem. W Rzymie świnki „prowadzono”, w Grecji je podobnie jak u nas w Polsce zaganiało. Wypadki wzajemnej kradzieży zwierząt nie były ponoć w Italii znane jeszcze w I wieku p.n.e. Tak przynajmniej twierdzi z pewną goryczą Polibiusz.

<sup>1</sup> Polibiusz III 22.

<sup>2</sup> Polibiusz XII 3; XII 4.

Na przeciwnym biegunie stoi zurbanizowana mniej autochtonna i jednolita grupa ludności. W mieście Rzymie mamy tyle złotych szcęk i plombowanych zębów, że Prawo XII Tablic musiało zezwolić, by pozostawiano je w ustach nieboszczyków spalanych na stosie lub składanych do grobu<sup>3</sup>. Taki przepis świadczy, że technika dentystyczna stała już wysoko i że liczne koła ludności potrzebowały dentysty. Jest zaś rzeczą pewną, że sztuka dentystyczna nie urodziła się nad Tybrem i zanim z rodzinnego Babilonu (dawniejszych źródeł nie znamy) doszła do Rzymu musiała odbyć długą, daleką i okrężną wędrówkę. Tylko, że po drodze zapomniała o miejscu swych narodzin.



### Elementy wspólne wszystkim ludom w Prawie XII Tablic

To samo można powiedzieć o wyobrażeniach prawnych. Wędrowały one w starożytności bardzo daleko, zapominały z biegiem czasu o miejscu swego urodzenia, unosiły się niejako w powietrzu i podobnie jak powietrze były dobrem powszechnym. Przenosiły się drogą dziedzictwa na ludy odgałęziające się ze wspólnego pnia albo drogą naśladownictwa na wskutek kontaktów z sąsiadami lądowymi lub zamorskimi. Naśladownictwo nie musiało być zawsze świadome. Roznosicielami obcych pojęć prawnych bywali osadnicy przybywający na teren innego państwa dobrowolnie jako kupcy lub przygnani tam jako niewolnicy i jeńcy wojenni. Stąd zadziwiające podobieństwa pomiędzy prawami narodów nieraz bardzo od siebie oddalonych w czasie i przestrzeni.

<sup>3</sup> Tabula X 9.

Jeżeli tedy spotkamy się w Prawie XII Tablic z prawem odwetu<sup>4</sup>, które zna i kodeks Hammurabiego, to nie mamy do czynienia ani z wpływem prawa babilońskiego na prawo rzymskie, ani samodzielny rzymski wynalazek. Odwet jest stary jak ludzkość. Jeżeli kiedykolwiek, to w tym wypadku możemy mówić o „prawie naturalnym”. Odruch pchający do odwetu odpowiada doskonale prymitywnemu poczuciu sprawiedliwości. Jest to brutalna lekcja miłości bliźniego w myśl zasady „nie czyn drugiemu, co tobie niemiło”. Odwet z biegiem czasu przekształcał się w karę, ale ewolucja jego nie była jednakowo szybka u wszystkich narodów. U Rzymian, jak widzimy, przetrwał do V wieku p.n.e., ale w formie złagodzonej. Uderza wyłącznie w osobę sprawcy zbrodni. Nie można w Rzymie zabić, jak to nakazywał kodeks Hammurabiego<sup>5</sup>, córki człowieka, który czyjąś córkę o śmierć przyprowadził. To samo należy powiedzieć o walce, jaką Prawo XII Tablic prowadzi z czarami<sup>6</sup>. Strach przed złą siłą i walka z czarnoksiężskimi praktykami jest rówieśnicą ludzkości. Rzymianin V wieku p.n.e. i podany Hammurabiego z XX wieku p.n.e. zrozumieli się tu bez słów.

Ze skarbca wyobrażeń prawnych wspólnych ludom śródziemnomorskim (klasycznym oraz semickim) i mogących łatwo przenosić się z państwa do państwa (t.j. w praktyce o kilka lub kilkanaście kilometrów) pochodzą będą przepisy Prawa XII Tablic zabraniające nocnych zbiegowisk po miastach<sup>7</sup>, dalej różnicowanie wysokości nawiązki za uszkodzenie ciała, zależnie od tego czy poszkodowanym jest wolny lub niewolnik<sup>8</sup>, przepisy obciążające pana za przestępstwa dokonane przez niewolnika z rozkazu pana<sup>9</sup>, przepisy zakazujące karać obywatela śmiercią bez uprzedniego przeprowadzenia procesu<sup>10</sup>, przepisy przewidujące wykonanie wyroku śmierci przez zrzucenie winnego ze skały do przepaści<sup>11</sup>. Takie wykonywanie kary śmierci spotykamy w Sparcie (znana anegdota o bohaterze meryniskim Arystomenesie, który zrzucony w przepaść przez Spartan złaapał za ogon lisa) i w Atenach<sup>12</sup>. Przepisy nakazujące zabijanie kalekich dzieci<sup>13</sup> znane były również w Sparcie. Tak samo przepisy pozwalające zabić schwytanego nocą na gorącym uczynku złodzieja<sup>14</sup> albo karzące okrutną śmiercią złośliwego podpalacza budynków lub płonów<sup>15</sup>. Liczbę przykładów można dowolnie mnożyć na przykład,

<sup>4</sup> Zob. np. *tabulae* VII 2-4.

<sup>5</sup> Kodeks Hammurabiego § 210.

<sup>6</sup> *Tabulae* VIII 1b; 8a-b.

<sup>7</sup> *Tabula* VIII 23.

<sup>8</sup> *Tabula* VIII 3.

<sup>9</sup> *Tabulae* XII 2a-b.

<sup>10</sup> *Tabula* X 6.

<sup>11</sup> *Tabulae* 8.14; 8.23.

<sup>12</sup> Plutarchus, *Aristides* 4.

<sup>13</sup> *Tabula* IV 1.

<sup>14</sup> *Tabula* VIII 12.

<sup>15</sup> *Tabula* VIII 10.



gdy chodzi o ograniczenie wydatków związanych z pogrzebami<sup>16</sup>, co uczynił także w Atenach Solon albo zakaz grzebania zmarłych w obrębie miasta<sup>17</sup> albo o zasadę że uchwała Ludu jest prawem i że prawo później uchwalone uchyla dawniejsze<sup>18</sup>. Wspólne Prawo XII Tablic i prawom helleńskiego świata jest religijne poszanowanie między dzielącej posiadłości wiejskie<sup>19</sup>, a także ochrona grobowca<sup>20</sup> itd.

Prawo starorzyskie zatem, takie, jak odzwierciedli się w kodeksie XII Tablic, należy do wielkiej rodziny praw narodów pasterskich lecz osiadłych obszaru śródziemnomorskiego, takich narodów, w których rozpoczął się proces urbanizacyjny i proces wchodzenia w obrót międzynarodowy. Stanowi ono jedną z gałęzi wielkiej rodziny. Odchylenia jego od wspólnego pnia tłumaczą się warunkami lokalnymi i powolniejszą niż gdzie indziej ewolucją kulturalną i gospodarczą Rzymu, wreszcie wrodzonym Rzymianom konserwatyzmem.

### Świat grecki a Prawo XII Tablic

Interesujące jest pytanie w jakiej mierze Prawo XII Tablic jest kodyfikacją dawniej już istniejącego obyczaju, wykazującego szereg podobieństw z obyczajami innych narodów, w jakiej zaś wprowadza świadome nowości wzorowane na prawach narodów helleńskich. Przez narody helleńskie rozumiemy w pierwszym rzędzie te, które potworzyły państewka na terenie półwyspu apenińskiego i Sycylii. W drugim zaś rzędzie Greków bałkańskich i azjatyckich.

Stosunki rzymsko-helleńskie są odwieczne. Gdybyśmy nawet odrzucili tradycję liwiuszowską wyprowadzającą np. dynastię Tarkwiniuszów z Koryntu, nie możemy odrzucić świadectwa greckich historyków, którzy właśnie w V wieku p.n.e. poczynają zajmować się przeszłością Rzymu. Czerpią oni swe wiadomości bezpośrednio u źródła t.j. z opowiadań tych Greków, którzy bywali w Rzymie i tych obywateli rzymskich, którzy docierali do miast Wielkiej Grecji. Bezpośrednie kontakty Rzymian z Grekami ograniczały się przeważnie do Greków Zachodnich. Nie znaczy to jednak wcale, by nie mogły do Rzymu docierać wpływy Greków z wschodniego basenu Morza Egejskiego.

Świat grecki w V wieku p.n.e. składał się z niezliczonej ilości nacji połączonych i każda najmniejsza nawet zmiana w jednym z nich wywoływała po kilku lub kilkunastu latach wibracje i falowania we wszystkich. Tak np. właśnie w epoce powstawania Prawa XII

<sup>16</sup> *Tabula X.*

<sup>17</sup> *Tabula X 1.*

<sup>18</sup> *Tabula X 5.*

<sup>19</sup> *Tabula VI 1.*

<sup>20</sup> *Tabula I 11.*

Tablic, lub krótko przed tym, działają lub osiedlają się na te renie Italii tacy Grecy azjatyccy jak filozof i religiotwórca Pitagoras z Samos, ojciec historii Herodot z Halikarnasu<sup>21</sup> czy uczony prawoznawca Hermodoros z Efezu. Na Italię, zanim zaczęła na nią oddziaływać wpływy ateńskie, działają wpływy jońskie. Italia czerpie bezpośrednio u źródła. A iluż musiało być greckich przybyszów o imionach mniej sławnych, o których historia zapomniała? Trudno przypuszczać, by imiona, których sławą rozbrzmiewał cały świat helleniski, nie mogły dojść do uszu mieszkańców Rzymu.

Nie mamy na myśli oczywiście elementów pasterskich, ale zurbanizowany i politycznie przewodni odłam narodu. Promienie hellenckiego słońca oświecały w Rzymie, poza rodzącym się światem kupców (importerów i eksporterów), przede wszystkim społeczne szczyty. Chodzi o tę arystokrację, która kazała grzebać ze sobą swe złote zęby i sprowadzała zza morza kość słoniową, by wykładać nią senatorskie krzesła. Coś podobnego było w Polsce XVIII-go wieku. Książek Jana Jakuba i Monteskiusza nie czytali Huculi spod Kołomyi, ani górale spod Nowego Targu. Znał je jednak na pamięć mieszczanin Staszic, znali je książęta Czartoryscy, znał je bankier i kupiec warszawski importujący angielskie karety i dzieła fizjokratów.

Jeżeli senator polski lub rzymski wielmoża ze względu na popularność wypierał się ostentacyjnie cudzoziemczyzny, było w tym zwykle więcej pozy niż prawdy. Powrót do kontusza i podgolonej czupryny w okresie Konstytucji 3-go maja bynajmniej nie zatrzymał przesiąkania zagranicznych wyobrażeń do Polski. Ten sam pogardliwy stosunek do filozofii greckiej, gdy się rozmawiało z posłami Greków, z którymi Rzym właśnie toczył wojnę, nie przeszkadzał Rzymianom występować w roli obrońców hellenizmu przed zbójczą zachłannością Samnitów lub handlową konkurencją Etrusków.

Pytanie, czy Rzymianie zanim przystąpili do spisania Prawa XII Tablic, wysłali istotnie poselstwo do Delf celem zapytania wyroczni i do Aten celem zapoznania się z prawami Solona, nie ma większego znaczenia. Nie ma też powodów, by dawać odpowiedź zajadle przeczącą. Powaga wyroczni delfickiej była ugruntowana już od wieków. Mogli w wieku VI p.n.e. wysyłać poselstwa do Delf królowie lidyjscy, mogli to czynić w V wieku p.n.e. Rzymianie. Nie była to podróż w nieznanne – ani daleka ani niebezpieczna. Czyż duchowni polscy nie jeździli już w XII wieku do znacznie dalszego Rzymu? Sława Aten rozbrzmiewała w połowie V wieku p.n.e. po całym świecie helleniskim, a więc i włoskim, jest to przecież „wiek Peryklesa”.

Kto chciał zapoznać się z ustawami Solona, nie potrzebował jeździć za morze. Prawa Solona dotarły z pewnością do Italii, gdzie Perykles zakładał właśnie wszechhelleniską osadę Turioj i nadawał jej

<sup>21</sup> Halikarnas to miasto pierwotnie doryckie, później „jonizowane”.

statuty, o których mówiła cała Italia helleńskiego języka. Dyskusje na temat, jakie są najdoskonalsze prawa i jak ma wyglądać najdoskonalszy ustroj, były przecież ulubionym zajęciem Greków. Tej narodowej manii uległ i sam ojciec historii Herodot, który każe wielmożom perskim rozprawiać na ten temat<sup>22</sup>. Prawa Solona znane były z pewnością owemu wędrownemu prawoznawcy, którego już wymieniliśmy. Hermodoros z Efezu miał przecie wedle tradycji służyć doradą kodyfikatorom Prawa XII Tablic. Trudno przypuścić, że jadąc z Efezu do Italii Hermodoros pominął rozmyślnie Ateny, gdzie tylu Jończyków znajdowało w tym czasie w otoczeniu Peryklesa wygodny chleb i znaczenie. Bo Ateny Peryklesa były już „Helladą Hellady”, ale właśnie dlatego, że Perykles ściągął do Aten kwiat azjatyckich Greków.

### Greckie importy w Prawie XII Tablic

Wskazaliśmy poprzednio na podobieństwa zachodzące pomiędzy Prawem XII Tablic a prawami narodów nierzymskich, zaznaczając, że mamy tam przeważnie do czynienia z pokrewieństwem, nie zaś z naśladownictwem. Postaramy się obecnie wskazać co w Prawie XII Tablic mogło być świadomie przejęte przez kodyfikatorów z prawodawstw helleńskich.

W chwili, gdy w Rzymie obierano kolegium decemwirów dla ustalenia prawa, świat grecki już od sześciu pokoleń zajęty był kodyfikowaniem swojego. Potrzeba ujawnienia prawa i jego zmiany wynikła w Rzymie, podobnie jak u narodów helleńskich, z rozkładu ustroju rodowego i z przekształcania się struktury gospodarczej. Mamy na myśli zwiększanie się roli pieniądza o formie na razie jeszcze nie zmonetyzowanej, co pociągało za sobą rozwój handlu wewnętrznego i zagranicznego. Mamy dalej na myśli rozwielenienie się lichwy pieniężnej, jako nowej postaci wyzysku elementów gospodarczo słabszych przez silniejsze. Do tego dochodziła jeszcze walka pomiędzy patrycjuszowską i plebejską grupą ludności.

W Rzymie podobnie jak w Grecji uważano, że ujawnienie prawa zmniejszy wewnętrzne przeciwieństwa i, znów podobnie jak u większości państw greckich, oddano rządy w państwie w ręce komisji kodyfikacyjnej. Nowy kodeks, podobnie jak u narodów helleńskich, podważył własność rodową przez nadanie mocy prawnej rozporządzeniom ostatniej woli, przy czym Prawo XII Tablic przyznało woli spadkodawcy (*pater familias*)<sup>23</sup> większą moc niż to, zdaje się, uczyniła większość kodeksów greckich.

Do kodyfikacji prawa przystąpiono w Rzymie pod naciskiem plebejskiego odłamu ludności, t.j. tego odłamu, który nie znalazł dla

<sup>22</sup> Herodotus III 80 *et seq.*

<sup>23</sup> *Tabula V 3.*

siebie miejsca wewnątrz autochtonnej organizacji rodowej i pozostał poza zespołem ludzi, z których składał się *Populus Romanus*. Plebejska grupa ludności nie była zorganizowana w rody. Zorganizowała się względnie późno i raczej umownie. W skład jej wchodziłi automatycznie wszyscy przybysze, którzy osiedlając się dobrowolnie lub nie, w Rzymie, zyskiwali rzymską przynależność państwową. Jest rzeczą oczywistą, że ci nowo przyjęci nie zapominali z dnia na dzień o swych dotychczasowych wyobrażeniach prawnych, a jeżeli te ostatnie były odmienne od tych, którymi rządził się *Populus Romanus*, plebeje stawali do walki ilekroć poczuli się dostatecznie silni.

Plebeje byli w większości przede wszystkim wśród miejskiego odłamu ludności. Oni to zajmowali się przede wszystkim rzemiosłem i handlem, oni utrzymywali stosunki z zagranicą, oni też torowali drogę obcym pojęciom prawnym, które mogły ułatwić im życie. Tak np. postarali się o przejście do Prawa XII Tablic liberalnych postanowień prawa ateńskiego ułatwiających tworzenie się związków i stowarzyszeń<sup>24</sup>. Ateńskiego też pochodzenia będzie zapewne i ten przepis Prawa XII Tablic<sup>25</sup> który zabrania udzielania poszczególnym obywatelom przywilejów wyginających prawo na korzyść (lub niekorzyść) jednostki (prawo ateńskie nie zezwalało na takie ustawy *eis andra*). Ateńskiego zapewne pochodzenia będzie przepis<sup>26</sup> zabraniający karać obywatela śmiercią inaczej niż *per maximum comitiatum* t.j. za uchwałą Komicjów Centurialnych, najwyższej podówczas reprezentacji narodu (w Atenach wyroki śmierci ferował sąd ludowy wybrany losem spośród ogółu obywateli). To określenie *maximus*, jeżeli chodzi o Komicja Centurialne, wydawać się może najzupełniej zbędne. Na Komicjach Centurialnych liczono głosy nie wedle jednostek lecz wedle centurii i każda centuria miała tylko jeden głos (ta sama zasada była stosowana i na *Comitia Tributa*, gdzie każda *tribus* miała jeden głos, i na których frekwencja była nieraz śmiesznie niska). Brak ustawowego *quorum* uniemożliwiającego powzięcie uchwały mógł zaistnieć tylko w wypadku, gdyby jakaś Centuria nie miała swych przedstawicieli na zgromadzeniu. Było natomiast rzeczą obojętną ilu obywateli przyszło głosować w swej centurii. Inaczej było w Atenach. Tam dla ważności Zgromadzenia Ludowego wymagana była obecność 6000 obywateli. Przy tej liczbie mówiono, że Lud jawił się gromadnie, niejako w obfitości (*demos plethuon*). Wyrażenie *maximus comitatus* byłoby więc jedynie dosłownym przetłumaczeniem wyrażenia greckiego.

Tak przedstawiałoby się zagadnienie związków zachodzących pomiędzy Prawem XII Tablic a prawami państw nierzymskich,

<sup>24</sup> *Tabula VIII* 27.

<sup>25</sup> *Tabula IX* 1.

<sup>26</sup> *Tabula IX* 2.

zwłaszcza helleńskich. Prawo XII Tablic, choć zachowało się jedynie w fragmentach, daje nam wyraźny obraz społeczności rzymskiej epoki wczesnorepublikańskiej. Czytelnik będzie mógł sobie obraz ten odtworzyć bez trudu na zasadzie lektury tekstu. Ograniczymy się zatem do uwag najbardziej istotnych.

## Stosunki społeczne w Prawie XII Tablic

Społeczność rzymska rozpada się wciąż na dwie, świadome swej odrębności, grupy: patrycjuszowską i plebejską. Prawo XII Tablic nie uznaje prawnej ważności małżeństwa pomiędzy członkami tych grup<sup>27</sup>, co jest tym dziwniejsze, że Rzymianie przyznali byli *ius connubii* obywatelom niektórych państw sprzymierzonych. Ale członkowie obu tych odrębnych grup uczestniczą już na równych prawach w Zgromadzeniu Centurialnym<sup>28</sup>, nie znającym podziału na rody, opartym o *census* majątkowy (taki nie uznający podziału na rody, a oparty na cenzusie majątkowym ustrój wprowadził był w Atenach Solon).

Stadium rozwojowe, w jakim kodyfikacja prawa zastała naród rzymski, można określić jako wczesno-niewolnicze i (bardzo) wczesno-kapitalistyczne. Wyrażenia kapitalizm używamy oczywiście w tym ograniczonym znaczeniu, w jakim go można użyć mówiąc o epoce, kiedy nie było jeszcze przemysłu fabrycznego i wolny najemta proletariusz nie zastąpił był jeszcze niewolnika. Niewolnicza grupa ludności istnieje i musi być liczna, skoro kodeks dość często o niej wspomina. Ale nie widzimy jeszcze tych tłumów niewolniczych należących do jednego właściciela, które ujrzemy w II wieku p.n.e., gdy podbój świata śródziemnomorskiego będzie już faktem dokonany.

Niewolnik jest jeszcze domownikiem swego pana, wchodzi w skład jego *familia* z tego samego tytułu, co żona i dzieci. Pan sprawuje władzę nieograniczoną nad swoją „familia” nie tyle jako właściciel, jak raczej jako gospodarz (bo takie jest znaczenie wyrażenia *pater familias*). Niewolnik nie jest więc wyłącznie narzędziem roboczym jakim (bez zmiany ustawodawstwa zresztą) stanie się dwieście lat później. Jako należący do „familii” jest jak gdyby obywatelem małego, absolutnie rządzonego królestwa, którego monarchą jest *pater familias*. Niewolnik, a ten szczegół jest bardzo ważny w pojęciu człowieka starożytnego, uczestniczy w kulcie rodziny, do której należy, choć Prawo XII Tablic ogranicza dawny jego udział w obrzędach pogrzebowych<sup>29</sup>.

Właściciel odpowiada za szkody wyrządzone osobie trzeciej przez niewolnika, tak samo jak za szkody wyrządzone przez jego własne dzieci. W jednym i w drugim wypadku może się uchylić od

<sup>27</sup> *Tabula XI 1.*

<sup>28</sup> *Tabula IX 2.*

<sup>29</sup> *Tabula X 6a.*

odpowiedzialności przez wydanie winnego<sup>30</sup>. Pod tym więc względem nie różni się położenie niewolnika od położenia syna pozostającego pod władzą ojcowską (*filius familias*). Rzecz szczególna, że pod pewnym względem położenie niewolnika było lepsze niż położenie syna. Niewolnik sprzedany i wyzwolony przez nabywcę stawał się od razu człowiekiem wolnym i *sui iuris*, syn natomiast sprzedany przez ojca, a wyzwolony przez nabywcę, powracał automatycznie pod władzę ojcowską i ojciec mógł go ponownie sprzedać. Dopiero trzykrotna sprzedaż kładła kres władzy ojcowskiej<sup>31</sup>. Wyzwoleniec ma prawo sporządzenia testamentu, dawny jego pan (obecnie *patronus*) dziedziczy tylko wtedy, jeżeli wyzwoleniec zmarł bez testamentu i nie pozostawił przyrodzonych (*sui*) dziedziców<sup>32</sup>. *Filius familias* natomiast w żadnym wypadku nie może rozporządzać swym mieniem, którego zresztą prawnie nie posiada.

I „towarzyskie” położenie niewolnika było w tych starych czasach lepsze niż później. Niewolnik równie jak jego pan i jak koń mógł brać udział w igrzyskach i mógł odnosić zwycięstwa<sup>33</sup>. W takim wypadku przyznawano wieniec tak faktycznemu zwycięzcy t.j. niewolnikowi lub koniowi, jak i jego panu. Także, gdy *filius familias* odniósł zwycięstwo, przyznawano wieniec i ojcu. Prawo XII Tablic ułatwia w pewnej mierze obronę i uzyskanie wolności<sup>34</sup>, choć bynajmniej nie podważa instytucji niewolnictwa jako takiej.

## Stosunki gospodarcze i problem lichwy w Prawie XII Tablic

Rodząca się gospodarka pieniężna wycisnęła też silne piętno na Prawo XII Tablic. Znane są oba typy pieniądza t.j. zmonetyzowany i nie<sup>35</sup>. Pieniądz jest miernikiem wartości<sup>36</sup>. Ale pieniądz jest jeszcze rzadki, ma ogromną siłę kupna i trudno jest go zdobyć. Wielkie odłamy ludności tkwią wciąż głęboko w pojęciach stosowanych przez gospodarkę naturalną. Taki stan rzeczy ułatwia rozpanoszenie się lichwy. Jakoż wiemy z tradycji liwiuszowskiej, że uboższe warstwy padały nagminnie ofiarą lichwiarzy i to powodowało niebezpieczne wrzenie nadające walce patrycjuszów z plebejuszami charakter walki klasowej (nie znaczy to bynajmniej, by także i plebeje nie mieli pobierać lichwy od swych dłużników).

Kredyt miał charakter czysto konsumpcyjny i często prowadził do zupełnej ruiny dłużnika, zagrażając jego wolności a nawet życiu<sup>37</sup>.

<sup>30</sup> *Tabula XII 2b.*

<sup>31</sup> *Tabula IV 2.*

<sup>32</sup> *Tabula V 8.*

<sup>33</sup> *Tabula X 7.*

<sup>34</sup> *Tabulae II 1; VI 1d; VI 6.*

<sup>35</sup> Zob. np. *Tabulae VIII 4 i VIII 23.*

<sup>36</sup> Zob. np. *Tabulae VI 1d i II 1.*

<sup>37</sup> *Tabula III 1-6.*

Wierzycielami bywali albo mali kapitaliści, tym zachłanniej, że nieustannie drżeli z obawy, by niewypłacalny dłużnik nie przyprawił ich o stratę cennych miedziaków albo też bogaci chłopci (a do tej kategorii zaliczyć należy warstwa patrycjuszów), wymagający, by dłużnik za powierzone sobie ziarno odpłacał się równie hojnie jak przyroda, której się zlorzeczy, jeżeli w jesieni odda tylko dwieście procent wiosennego wysiewu. Trądowi lichwy toczącemu od pokoleń ubogie warstwy ludności Prawo XII Tablic usiłuje po raz pierwszy się przeciwstawić<sup>38</sup>, co prawda jeszcze nieśmiało i środkami, które nie osiągną radykalnego skutku. Ustanowienie jednak górnej granicy dopuszczalnych prawnie korzyści wierzyciela i nałożenie kar za ich przekroczenie, przyniosło pewną ulgę wyzyskiwanym. Ułga taka była tym bardziej pożądana, że los niewypłacalnego dłużnika, mimo ulg proceduralnej natury<sup>39</sup> i przyznanej legalnej zwłoki, jest wciąż bardzo smutny.

Niewypłacalnego dłużnika obyczaj uważa za rodzaj przestępcy, a to, że go należy ukarać za niedotrzymanie umowy<sup>40</sup> miało mieć znaczenie wychowawcze. Karano zaś niewolą, a nawet okrutną śmiercią<sup>41</sup>. Przepis pozwalający rozżartym wierzycielom poćwiartować dłużnika, przy czym nie muszą koniecznie pokrajać go we właściwej proporcji do swych wierzytelności, czyta się jak jakiś potworny żart. Podobny choć już mniej makabryczny żart znajdziemy w przepisie<sup>42</sup>, który nie pozwala okuć pokonanego w procesie przeciwnika w kajdany lżejsze niż piętnaście funtów (cięższe są dozwolone).

Te i tym podobne przepisy Prawa XII Tablic, to przeżytki barbarzyństwa, przeżytki zresztą bardzo żywotne, bo dopiero epoka cesarska tchnąć będzie łagodniejszym duchem ludzkości (*humanitas*). Nie powinny one zaciemniać nam dodatnich stron pierwszego rzymskiego kodeksu. Postęp jest zawsze względny. Oceniać go można jedynie w zestawieniu ze stanem poprzednim. Społeczność rzymska V wieku p.n.e., taka jak ją nam Prawo XII Tablic okazuje, jest żywotna i zdrowa. Przeciwstawne grupy, z których się składała, dążyły mimo wszelkiej przeszkody do stopienia się w jednolitą całość.

## Podsumowanie

Zdołano przeprowadzić zasadę równości obywateli przed prawem. Zatoszczono się w sposób cokolwiek prymitywny o interesy kobiety<sup>43</sup> zapewniając jej prawną ochronę i opiekę, a nawet umożliwiono jej (lecz to raczej plebejuszom) wolność od władzy mężow-

<sup>38</sup> *Tabula VIII* 18.

<sup>39</sup> *Tabula III* 1.

<sup>40</sup> *Tabula III* 5.

<sup>41</sup> *Tabula III* 6.

<sup>42</sup> *Tabula III* 1.

<sup>43</sup> *Tabula V* 1



skiej<sup>44</sup>. Starano się wychowywać obywateli w poszanowaniu cudzej własności, zdrowia i pracy<sup>45</sup>. Szanowano i chroniono ich godność i dobre imię<sup>46</sup>. Dbano o zgodne pożycie sąsiadów<sup>47</sup>. Karano surowo fałszywe świadectwo, niesumienne pełnienie funkcji publicznych<sup>48</sup> i społecznych<sup>49</sup>. Karano brak odwagi cywilnej<sup>50</sup>. Przestrzegano surowo rzetelności w transakcjach handlowych<sup>51</sup>. Wychowywano obywatela w duchu miłości ojczyzny<sup>52</sup>. Chroniono jego wolność i życie<sup>53</sup>. Państwo rzymskie umiało poza tym w rozumny sposób przebaczać tym, co naprawili swoje względem niego przewiny<sup>54</sup>.

Reasumując możemy powiedzieć, że z najstarszego kodeksu rzymskiego bije siła i zdrowie, a prze de wszystkim zdrowy chłopski rozsądek. Pozwalamy sobie mniemać, że taki też będzie sąd polskiego czytelnika, gdy się zapozna z zachowanymi fragmentami Prawa XII Tablic.

<sup>44</sup> *Tabula VI 4.*

<sup>45</sup> *Tabula VII.*

<sup>46</sup> *Tabula VIII 1a.*

<sup>47</sup> *Tabulae VII 1 i VII 5a.*

<sup>48</sup> *Tabulae IX 3; VIII 20a-b; VIII 22; VIII 23.*

<sup>49</sup> *Tabula VIII 21.*

<sup>50</sup> *Tabula VIII 22.*

<sup>51</sup> *Tabulae VI 2; XII 3.*

<sup>52</sup> *Tabula IX 5.*

<sup>53</sup> *Tabula IX 6.*

<sup>54</sup> *Tabula I 5.*